N^er 113.

ŚRODA.

KRAKÓW
d. 1 WRZESN:
1830 r.

kwart: zł. 9.
miesięczna 3.
Ner poje: gr. 10.



GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

Loterya Liczbowa, ciągnienie N. 414.
Dziś wyciągnięto z koła następujące Numera:
32 — 47 — 55 — 18 — 87.

WARSZAWA. (*25 Sierpnia.*) N. Pan ozdobić raczył Hrabiego *de Braker* Jenerała Leytnanta Naczelnika Sztabu Jeneralnego Króla Jmci *Szwedzkiego*, Orderem *Orła Białego.* — N. Pan mianować raczył JP. Wacława *Łuszczewskiego* Sekretarza w Kom: Rządo: Spraw Wewnę: i Policyi, Kamerjunkrem Dworu Królewsko-Polskiego. — Również N. Pan mianować raczył JP. *Angel* Lekarza wezwanego do Instytutu Optalnicznego, Okulistą Dworu Królewsko-Polskiego. — Jego C.K. Mość udzielić raczył JP. Alexandrowi *Grodzkiemu* dyetaryuszowi Kommissyi Wdztwa Kaliskiego medal srebrny z napisem: *za ratowanie ginących*, za ocalenie w d. 20 Kwietnia r. b. życia Piotrowi *Puchalskiemu* tonącemu w rzece Prośnie pod Kaliszem.

Były Kapitan *Popow*, Professor Szkoły Warszawskiey wychowańców kanton:, w roku zeszłym otrzymał od N. Pa-

na pierścień brylantowy, a wczoray złotą tabakierkę. Teyże Szkoły Professor *Buczyński* otrzymał złoty zegarek.

Za 100 zł. w Listach Zast: nie licząc w to wartości kuponu wynoszącéy gr. 20⅔, żądaią zł. 96, daią 95 gr. 10.

Polityka.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIA. *(Z Londynu 13 Sierpnia.)* Xiąże *Buckingham* ofiarował swoie piękne wieyskie siedlisko Hartwille (które iuż dawniey Ludwikowi XVIII za pobyt służyło) na nowo rodzinie Burbonów za mieysce przytulku i schronienia.

Dnia 9 b. m. wszystkie francuzkie kupieckie okręty stoiące na kotwicach w Tamizie wywiesiły tróykolorową banderę.

FRANCYA. *(Z Paryża 17 Sierpnia.)* Monitor umieścił pod dniem 14 b. m. ośm królewskich postanowień, z tych pierwsze znosi dawny herb królestwa a ustanawia nowy. Drugie oznacza tytuły Xiażąt i Xiężniczek króleskiego domu; trzeci nakazuie zmianę w orderze legii honorowéy; czwartém znosi tytuł dawany ministrom *Monseigneur* (JW Pan); piąte zrównywa stopień admirała z godnością marszałka państwa. Szóste mianuie Wice-admirała Duperré na godność admirała. Przez siódme Marszałek Soult i Admirał Duperré mianowani są parami Francyi. Przez ósme mianowany P. Villeman członkiem rady publicznego wychowania i prezydować będzie w ministerstwie Oświecenia w czasie nieobecności ministrów.

Już dzienniki paryzkie zaczynaią upatrywać wady i w teraźnieyszych nowych ministrach.

W sali tuteyszego ratusza zamówiono 4 wielkie obrazy, maiące wystawiać następuiące widoki: Napad na Louvre; Xięcia Orleans i Jenerała Lafayette na balkonie ratusza; Xiężnę Orleans odwiedzaiącą ranionych w Szpitalu i przysięgę króla francuzkiego. Wykonanie tych obrazów poleco-

ném zostało malarzom Panom *Delaroche*, *Scheffer*, *Schnetz*, i *Steuben*.

Minister Spraw Wewnętrznych wezwał do siebie dnia 13 b. m. redaktorów liberalnych gazet którzy podpisali protestacye dnia 26 Lipca przeciwko postanowieniom z dnia 25 tegoż miesiąca i oświadczył im iż rząd pragnie im dać publiczny dowód swoiego szacunku za sprawiedliwy opór dany przeszłym ministrom ofiaruiąc im pewnę liczbę krzyżów legii honorowéy. Lecz redaktorowie podziękowali za ten zaszczyt oświadczaiąc iż ten krok rządu już iest dostatecznóm dla nich wynagrodzeniem.

Mémorial Bordelais donosi iż się rozchodzi wieść; że wybuchnął bunt w Biskai, że powstańcy zaięli St Sebastian i wyruszyli ku Madrytowi.

Dziennik *Messager* pisze: Miesiąc Lipiec będzie nader godnym pamięci w rocznikach wolności. Dnia 26 Lipa 1830 nastąpilo oświadczenie Niderlandów, przez które wypowiedziały posłuszeństwo Filipowi II. Dnia 11 Lipca 1690 stoczoną była bitwa przy Boyne, w skutek któréy Jakób II. tron utracil. D. 4 Lip: 1776 nastąpilo oświadczenie niepodległości Zjednoczonych Stanów Ameryki; d 14 L. 1789 zburzono Bastylią. Dnia zaś 27, 28 i 29 Lipca 1830 r. zaszla rewolucya w Paryżu.

Czytamy w tymże samym dzienniku, że plac Greve, niebedzie na dal mieyscem tracenia przestępców. Zwycięztwo ludu ten plac uświęcilo. Wystawią na nim pomnik poległym, a mieysce na którém tyle bohaterów poleglo, niepowinno bydź spluskane krwią zbrodniarzy.

ALGIERSKA WYPRAWA. Dnia 27. Lipca Komissya Municypalna złożona z Maurów i Francuzów zarządzaiąca miastem, iest nader czynną. Algierczykowie nie mogą wyyśdź z podziwu względem tych wszystkich dobroczynnych środków które w tak krótkim czasie przedsięwziętemi zostały. Podzielono miasto na 4 główne części; każda ulica otrzymuie nowe nazwisko, staraią się o ich oczyszczenie, i oświecenie. Dnia 22. z m. mlody Amadeusz Burmont popłynął do Oran, przyiął poddanie się Beja w imieniu Króla,

Francyi i na téy godności go potwierdził. Béy Titeri poddał się także przed kilką dniami i otrzymał installacyą w imieniu Króla od naczelnego wodza.

Rozmaitości.

JERZY I. KROL ANGIELSKI i LADY HORACYA.

Powieść Angielska podług oryginału Hrabiego Walschall.

(Dokończenie.)

Uroczyście śród ciszy nocnéy zabrzmiał iéy głos w te słowa »Małżonku! złamałeś święte przyrzeczenie, któreś wykonał przy moiém łożu śmiertelném; Bóg dozwolił mi napomnieć cię ieszcze. Jerzy! nawróć się do Pana Zastępów; albowiem straszliwy iest sąd iego, a zaprawdę powiadam ci, bliską iest twoia ostatnia godzina. Zalotnica panuiąca nad sercem twoiém, może wtrącić cię do piekieł; ale ani dzień ieden, nad przeznaczenie życia twego przedłużyć nie zdoła. Jerzy, Jerzy! nawróć się!»

Po tych słowach iak gdyby dech owiał Króla, który niezwróconém ciągle okiém spoglądał w mieysce skąd widmo zniknęło iuż było. »Byłże to sen?» zapytał sam siebie» nie, ia nie spałem. Jakże podobnym był cień iéy — dobrze więc, nieba żądaią tego odemnie, niewolno mi cię kochać nie chcę cię widzieć więcéy Horacyo!» Chcąc wzmocnić się w tém czystém przedsięwzięciu począł Król modlić się; iak dnie więźnia powoli spływały mu godziny nocy, liczył każde uderzenie dzwonu, które odbiiały mury zamkowe.

Wielka uczta przygotowaną była nazaiutrz w domu Horacyi. Jerzy kazał odpowiedzieć: iż uczestnikiem téyże nie będzie. Wydał także rozkazy, iż przez dni kilkanaście, nikomu nie iest do widzenia, chyba Ministrom swoim. Atoli chytra Lady miała dosyć dowcipu, aby potrafiła zeyść się z Królem iak gdyby nawiasem. Z początku wierny swemu przedsięwzięciu, zimnym był i unikaiącym — ależ ona była tak piękną, tak tkliwą, tak pociągaiącą i iuż upadał Jerzy; w tém zwróciło się oko iego poniewolnie w toż samo

mieysce, gdzie mu się duch był ukazał. Nagle wyciągnął rękę z dłoni swéy ulubionéy i rzekł: »Oto w tém samém mieyscu, rozkazała mi téy nocy rzucić cię na zawsze.» — »Kto?» zapytała Horacya. — »Ta którą mi Bóg dał był za małżonkę, a któréy srodze przewiniłem; Królowa Zofia! — »Królu! ty i cała Anglia opłakaliście ią dostatecznie; pocóż więcéy myślić o tém; spoczywa ona w pokoiu w swym grobie.» — »I groby czasem się otwieraią, a iéy grób rozwarł się właśnie téy nocy. Widziałem ią tu właśnie obok łoża moiego. Wołała na mnie: Jerzy! nawróć się, i zerwiéy swe związki bezbożne! — »Ach Królu! niekochasz mię więcéy, chcesz węzeł, który był moią szczęśliwością za pomocą widma i marzeń zerwać. Czemuż raczéy nie powiesz wyraźniéy: Horacyo! ia nie kocham cię więcéy. — Łzy i łkania towarzyszyły tym słowom, a słaby Król znów przystąpił bliżéy do swéy ukochanéy mówiąc: »Horacyo! możeźli sądzić, iżbym zaprzestał kochać cię kiedy? — Ach! byłżebym dzisiay tak nędznym, gdybym nie kochał cię tyle? móy obowiązek nakazuie mi nie widzieć się więcéy, zerwać z tobą na wieki; lecz moia miłość mocnieyszą iest nad obowiązki, nad same nawet Boga rozkazy; bo on przysyła umarłą do mnie, i rozkazuie mi nie kochać cię, a ia cię przecież uwielbiam.» Przy tych słowach przycisnął kochankę do serca, a te łzy, które wróciły go w iéy objęcia, oschły w krótce na piękoym oku Horacyi.

Cudotworczo działaią słowa niewiasty, którą kochamy, ni serce ni umysł, oprzeć się im nie są w stanie. Za nim dzień skonał, sam Jerzy nie wierzył iż ducha widział téy nocy, a iego przekonanie za przełożeniem kochanki tak stopniało, iak śnieżne grady przy wiosennóm słońcu.

Noc nadeszła — znów samotny znaydował się Król w swoiéy sypialni, a łudząc sam siebie rzekł: »Horacya ma słuszność, to było uroieniem, umarli nie powracaią na świat.» — Mylił się — Królowa ukazała mu się powtórnie, iéy oko surowszém na małżonku spoczywało weyrzeniem. »Jerzy! rzekł duch stoiąc w nogach łoża Królewskiego, od

sunąwszy iedną ręką szkarlatną zasłonę: Jerzy, ty iéy więcéy iak mnie dowierzasz, uwierzyłeś iéy słowom, iż nie Bóg przez me usta do ciebie przemawiał, iż moie ukazanie ci się było tylko marzeniem.

Sluchay, sluchay mię Królu! po raz ostatni! ia, któram była twoią małżonką, a która teraz w zimnym spoczywam grobie, po raz ostatni przemawiam do ciebie; — po tém ostatniem słowie, zamilknę na wieki, a moie usta w proch się rozsypią. Jerzy, nawróć się, zbliża się twoia ostatnia godzina, Lecz ażebyście, ani ty, ani ona nie wątpili iutro, iż ci się rzeczywiście ukazałam, znak wam zostawię. Jeżli śmiertelna ręka zdoła rozwikłać węzeł uwity ręką mieszkanki grobu, śmiéycie się ze słów moich i z moiéy przestrogi; ieżeli zaś ni ty, ni ona, ni kto bądź inny z śmiertelnych nie potrafi rozwiązać go, powiedzcie sobie: to był duch rzeczywisty, to była Zofia Brunświcka!»

To wymówiwszy, nachyliło się widziadło, a wziąwszy koronkową chustkę, którą Król rozbieraiąc się, zrzucił był z siebie, uwiło z niego węzeł i przelęknionemu Jerzemu rzuciło na piersi. Ciężkie aksamitne zasłony łoża zapadły — a widmo zniknęło.

Już teraz nie wątpił Jerzy o rzeczywistości widziadła swego. Niewzruszony, w zimnych potach leżał z rozwartemi oczyma, leżał iak gdyby ieszcze widział Zofią przed sobą. Słuchał, aliści umilkł głos ducha, nic nie przerywało grobowéy ciszy nocnéy, krom iednostaynego chodu zegaru. Lekkie koronki iak żelazo, ciężyły mu na piersiach, a przecież dotknąć się ich nie śmiał. Nakoniec wstydząc się swéy boiaźni, zerwał się z łoża, porwał z węzloną chustkę; i poniósł do lampy w pobliskim stoiącéy gabinecie. Z nayżywszém natężeniem starał się rozwikłać węzeł, kilkakrotnie na różne próbował sposoby, aż ze drżeniem przekonał się: iż ludzka ręka uskutecznić tego nie potrafi. O śnie iuż nie myślał więcéy, kazał wiele świec rozświecić i odczytywać sobie zaszłe w dniach ostatnich prośby; ale i śród pracy widmo niewzruszenie stało przed iego oczyma.

Natychmiast nazaiutrz w wieczór pośpieszył do Lady; iego twarz była ponurą, spoyrzenie dzikie; Horacya właśnie stroyną była do udania się na iakowąś uczię. Z uśmiechem wybiegła na przeciw Króla: gdy ten zimno ozwał się do niéy: «Czas już przestać łudzić się wzaiemnie. Wmówiłaś we mnie Milady! iż marzeniem była wczoraysza powieść moia, oszukałaś mnie i siebie; téy nocy znowu ukazała mi się moia małżonka.» — »Jest to dziełem waszéy osłabionéy wyobraźni móy Królu! iest tylko ułudą» odpowiedziała piękna Horacya.— »Ty mnie oszukuiesz, ty sama, ponuro odpowiedział Jerzy: ty wmówiłaś we mnie, 'iż wszystko było marzeniem o to patrz: »Tutay podał iéy węzeł, powtórzył dosłownie wyrazy ducha, i rzekł: o to iest, rozwiąż go, dokażeszli tego, uczynisz mnie szczęśliwym i spokoynym.» — »Jeźli nic więcéy, odwiodła Horacya, i chciała uśmiechać się ieszcze, lecz w tém drżeć poczęła: jeźli nic więcéy, ten węzeł w krótce rozwinę.» Natychmiast swemi pięknemi od pierścionków i kamieni błyszczącemi palcami poczęła siłić się; i naymniéy nie rozsunęła wiązania.» »Widzisz rzecze król: iż to przechodzi twe siły.» — »Uczynię zatém, rzecze zniecierpliwiona piękność: iak Alexander z gordyiskim węzłem» a w téy chwili rzuciła go w ogień na kominie. Król porwał się wydobyć go, ale iuż cały iasnym pałał płomieniem gdy pochwycił i rzucił go na ziemię. Nieszczęściem płomień w przelocie tknął lekką koronkową suknią Lady a w mgnieniu oka cała stanęła w płomieniach. Przelękniona i drżąca wybiegła Jerzego kochanka wołaiąc o ratunek. Prędkie poruszenie, ciąg wiatru z drzwi otwartych, co raz bardziéy rozniecaią ogień; ze strasźliwym wrzaskiem lata Horacya iak płomienisty meteor po obszernych gmachach zamku, aż przemożona bólem upada i wśród okrutnych męczarni życie zakończa.

Od téy chwili nieprzerwana ponurość obięła umysł Jerzego; widziano go modlącym się po godzin kilka; założył szpital i czynił wiele dobrego w imieniu swéy zmarłéy małżonki. — Często zwykł był mawiać: »Już spełnionem

po części iest to, co ona przepowiedziała: śmiertelna ręka niezdołała rozwikłać węzła uwitego przez mieszkankę grobu. Jéy przepowiednia i do reszty ią spełni i ia umrę w krótce.» I nie mylił się: umarł we dwa miesiące po śmierci Horacyi. — Jeszcze i rok od skonania królowéy nie był upłynął.

Zręczny mechanik niedaleko Hull wynalazł małą lampę, którą dla szczególnieyszego składu można umocnić przy okularach, a za pomocą któréy, równie iak przy rewerboarze można wygodnie czytać w pośród nayciemnieyszéy nocy. Swiatło tak iest urządzone, iż pada tylko na przedmiot na który patrzymy, a bynaymniéy nie razi oka.

Nieiaki *Roppoon*, z tytułem ujeżdżacza w służbie Xięcia Klarencyi, wynalazł pomadę dla koni, która każdy włos koński iakiéy bądź maści, w każdéy chwili na biały zamienia. Robi on naypięknieysze łysiny, nayładnieysze białe plamki na kasztanach i gniadoszach a nawet i na karych, tak że iuż nie będzie trudno dobrać cug koni z równemi zupełnie odmianami.

Sztuka robienia kunsztowych ogniów może z czasem przy ciągłych postępach otrzymać imię ogniowego malarstwa. — Znayduie się iuż ona w północnéy Ameryce na wysokim stopniu wykształcenia. Na publicznym faierwerku danym w Filadelfii, przedstawiono kraiobrazy i różne historyczne malowidła podług sławnych starożytnych mistrzów, a wszystkie odcienia kolorów znayduiących się w originałach, z iak naylepszym były oddane skutkiem.

Artysta *Mekel* w Bostonie wynalazł drewnianą figurę, która za pomocą maszyneryi suknie i buty czyści, pokoie zamiata i muchy zabiia. Służący takowy kosztuie 200 dolarów. Cena iego nie iest wysoką, gdy rozważymy, że takowy usługuiący, nic nie ie i nie piie, nie bywa hardym, nie odpowiada, żadnéy nagrody nie żąda, korzyści nie szuka, w żadne nie wdaie się miłostki, plotek nie sieie, nanareszcie, że nie kradnie, chociażby stał wśród złota.